Angelina Palm



Ważne są tylko chwile

Angelina Palm
„Ważne są tylko chwile”

Copyright © by Angelina Palm, 2015
Copyright © by Wydawnictwo Psychoskok, sp. z o.o. 2015

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część niniejszej publikacji
nie może być reprodukowana, powielana i udostępniana
w jakiejkolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy.

Reprodukcja obrazów: Artur Trojanowski
Skład: Jacek Antoniewski
Korekta: Paulina Jóźwiak
Projekt okładki: Angelina Palm

ISBN: 978-83-7900-325-9

Wydawnictwo Psychoskok, sp. z o.o.
ul. Chopina 9, pok. 23, 62-510 Konin
tel. (63) 242 02 02, kom. 665 955 131
http://wydawnictwo.psychoskok.pl
e-mail: wydawnictwo@psychoskok.pl

Spis treści

Wstęp 4
Rozdział I 7
Rozdział II 47
Rozdział III 71
Rozdział IV. 115
Zakończenie 146

Opisana historia w całości jest fikcją literacką

Wstęp

Rodzisz się, dojrzewasz i w pewnym momencie zdajesz sobie sprawę, że Twoje życie to zbiór zdarzeń, chwil, które niezależnie od tego, jakie niosą ze sobą emocje, sprawiają, że możesz być bliżej szczęścia. Tylko od ciebie zależy, jak je wykorzystasz. Czy staniesz do walki, kiedy poczujesz, że twoje ciało się poddało? Czy będziesz cieszyć się rzeczami, które dla innych nic nie znaczą? Czy zaryzykujesz, wybierając drogę, którą inni omijają z daleka?

Żyjemy tu i teraz i tylko od nas zależy, jak wykorzystamy każdy kolejny dzień. Czy będziemy na tyle zmęczeni, aby przeleżeć cały dzień w łóżku i użalać się nad sobą? Czy po kilku godzinach snu przebudzimy się i będziemy cieszyć się wschodzącym słońcem?

Książka, którą właśnie trzymasz w ręku, obnaża historię kobiety, która mimo strachu i bólu, jakie przyniosło jej życie, nieustannie szukała swojego szczęścia. Czasami była bardzo odważna, mimo świadomości konsekwencji, jakie wiążą się z podejmowaniem mało popularnych i często nieakceptowanych społecznie decyzji. Czasami zamykała się w swoim świecie i cierpiała w samotności, nie mogąc zrozumieć, dlaczego wciąż nie może się zatrzymać.

Anastazja – główna bohaterka zaprasza cię do wspólnego odczuwania emocji, jakie budziły się w niej w chwilach, w których smakowała życia. W chwilach, w których upajała się jego pięknem,

mimo bólu i rozczarowań, jakie wiązały się z jej każdą decyzją. Czy wygrała tę walkę, której z odwagą gladiatora się podjęła? Oceń sam, a jeśli chcesz się ze mną tym podzielić – napisz mi o tym na moim profilu na Facebooku – Angelina Palm.

CHWILA

Przyszłaś nagle, ledwo Cię dostrzegłam
Spojrzałaś na mnie
Powiedziałaś – chodź
Umarłam, przestałam istnieć
Byłaś tylko Ty i Ja
Odeszłaś, pozostawiając wspomnienia
Pamiętam Cię, jak dziś, płaczę
Już nie wrócisz
Będą inne, piękniejsze
Ale Ty – Ty zawsze będziesz tą jedyną
Tą, która zmieniła moje życie.


B Fontchtera 2013

Rozdział I

Bóg najpierw dał jej Niebo na Ziemi, a później z Nieba uczynił Piekło. A wszystko po to, aby stała się tym, kim dzisiaj jest. Bóg dał jej więcej niż Niebo…

Anastazja była w najpiękniejszym wieku 33 lat, miała wszystko. Mimo tego, wciąż szukała szczęścia. Nie tylko w sobie, ale przede wszystkim w innych ludziach, aby je zrozumieć i w oparciu o doświadczenia innych, nauczyć się je budować i utrwalać w swoim życiu. Była samotna. To była jej świadoma decyzja. Nie chciała się wiązać na stałe z żadnym mężczyzną. Gdy tylko czuła, że zaczyna się angażować i przywiązywać – odchodziła. Nie umiała pogodzić się z prozą życia, jaka wkrada się w każdy związek dwojga ludzi. Nie umiała i nie chciała żyć według standardów społecznych, które ją ograniczały. Nie chciała jednak iść przez z życie zupełnie sama. Szukała kogoś, kto będzie umiał dotrzymać jej kroku. Kogoś, kto będzie umiał zatrzymać ją przy sobie. Kogoś, kto będzie walczył o nią w chwilach jej zatracania się w artystycznym amoku i ciągłego poszukiwania nowych doświadczeń i emocji. Szukała miłości. Uczucia, którego z jednej strony pragnęła, a z drugiej strony, od którego uciekała.

Często myślała o swojej przeszłości, która uczyniła ją taką, jaką dzisiaj się stała. Wracała do niej w chwilach nostalgii, które

w ostatnich dniach, tygodniach, a nawet miesiącach coraz częściej nie pozwalały jej zmrużyć oka. Myślała o tym, jak to się wszystko zaczęło, jak jej przeszłość i doświadczenia życiowe doprowadziły ją do miejsca, w którym się dzisiaj znajdowała. Kiedyś jej życie było bajką. Cudownym marzeniem sennym, którego pragnie każda kobieta. Miała wszystko. Wspaniałą rodzinę, wykształcenie dające jej perspektywy na przyszłość i miłość mężczyzny, który zdawał się nie widzieć poza nią świata. Pięknie wkroczyła w czas pierwszych uniesień miłosnych. Nie raz wracała do tych wspomnień. Czasami ku przestrodze, czasami, aby przywołać miłe chwile, które w tamtym okresie przeżywała.

Anastazja urodziła się w Warszawie. Jej rodzice należeli do klasy inteligenckiej. Oboje ciężko pracowali, aby zapewnić swoim dzieciom godny byt i wychować ich na niezależnych i odpowiedzialnych ludzi. Anastazja dzięki wsparciu swojej rodziny i wysiłkowi, jaki od najmłodszych lat wkładała we własny rozwój, kształciła się w jednych z najlepszych warszawskich szkół. Przez wiele lat uczyła się w obszarze nauk ścisłych i nowoczesnych technologii informatycznych. W pewnym momencie swojego życia uznała jednak, że wiedza, którą w ten sposób zdobyła, da jej solidne podstawy do rozumienia specyfiki zagadnień finansowych i informatycznych. Po podjęciu tej decyzji zdecydowała się na studia humanistyczne, dzięki którym chciała zgłębić tajniki relacji międzyludzkich i lepiej zrozumieć motywy, które popychają jednostki i grupy do podejmowania określonych działań. Podczas studiów rozwijała się nie tylko naukowo, ale również społecznie. Poznała wielu interesujących ludzi, z którymi do dzisiaj utrzymywała różnego rodzaju relacje. W tamtym okresie również po raz pierwszy się zakochała. Wcześniej to uczucie

było jej zupełnie obce. Lubiła obecność mężczyzn, ale nie chciała się wiązać. Ważniejsza była dla niej nauka, którą mogła wykorzystać podczas różnych życiowych sytuacji. Ważniejsze było dla niej poznawanie świata. A jednak, będąc świadomą swoich potrzeb poznawczych i swojej indywidualistycznej natury, zdecydowała się związać z mężczyzną, przy którym czuła się szczęśliwa. Miała wówczas 20 lat. Albert był wysokim, przystojnym brunetem, ze śniadą cerą i głębokim, przenikliwym spojrzeniem. Jego rodzice urodzili się w Hiszpanii. Po studiach przenieśli się do Polski, gdzie zamieszkali w jednej z podwarszawskich miejscowości – Piasecznie. Po kilku latach ciężkiej pracy otworzyli sieć restauracji w Europie Centralno-Wschodniej. Bardzo dobrze im się powodziło. Albert miał wszystko, czego zapragnął. Piękny apartament w Warszawie, drogi samochód i kieszonkowe, pozwalające mu na wystawne życie. Był jednym z najbardziej popularnych studentów na uczelni. Miał stypendium naukowe i sportowe. Angażował się w akcje społeczno-charytatywne. Wokół niego kręciło się zawsze mnóstwo pięknych dziewczyn, a on zdawał się ich nawet nie dostrzegać. Szukał kobiety, która oprócz wyglądu modelki zainteresuje go swoją inteligencją i nietuzinkową osobowością.

Wszystko zaczęło się niespodziewanie. Anastazja i Albert poznali się na jednej z imprez studenckich. Ona zupełnie nie zwracała na niego uwagi. Napawała się chwilą, w jakiej się wówczas znalazła. Zdawała się nie dostrzegać innych osób poza tymi, dla których tam przyszła. Impreza minęła. Po tym wydarzeniu upłynęło jeszcze kilka długich tygodni. Wizerunek Alberta nie zapadł jej trwale w pamięci. Wszystko do pewnego wieczoru, kiedy niespodziewanie zaprosił ją na randkę.

Była zdziwiona. Albert wywarł na niej wrażenie grubiańskiego, zapatrzonego w siebie bufona, chwalącego się na każdym kroku tym, jak wspaniałe życie prowadzi dzięki pieniądzom rodziców. Z początku nie chciała się z nim umówić, ale pod presją jego magicznych słów, jakimi ją karmił podczas rozmowy telefonicznej – uległa.

Umówili się wieczorem w jednej z warszawskich restauracji na Dolnym Mokotowie – „Sowa i Przyjaciele". Długo rozmawiali, napawając swoje zmysły wykwintnym jedzeniem i winem. Było im dobrze razem. Czas jakby nagle się zatrzymał. Nie potrzebowali nikogo i niczego wokół siebie, ich myśli były pochłonięte unoszącym się nad ich głowami głębokim zauroczeniem. Anastazja znalazła się pod głębokim urokiem Alberta. Z każdym jego kolejnym słowem, zmieniała zdanie na jego temat. Wydawał się taki szarmancki. Miał tyle ciekawych rzeczy do powiedzenia. Imponował jej swoją pewnością siebie, wewnętrznym spokojem i zaangażowaniem, jakim się wykazywał podczas rozmowy. Tak rozpoczęła się ich przygoda, która trwała przez kilka lat. Albert był częścią jej historii. Bardzo ważną dla niej osobą, która nauczyła ją sięgać po swoje marzenia i podejmować śmiałe i niepopularne społecznie decyzje. Każdego dnia dziękowała za wszystkie piękne chwile, które spędziła przy jego boku. Tylko je chciała pamiętać.

Oderwała się na chwilę od swoich myśli. Zapaliła papierosa i spojrzała daleko przed siebie. Jej wzrok napotkał rażące ją promienie słońca. Była zupełnie sama, ale nie czuła się samotna. Siedziała w jednej z wiedeńskich kawiarni. Popijała kawę. Cieszyła się chwilą, która trwała. Anastazja przyjechała do Wiednia w nadziei, że rozpocznie swoje życie na nowo, odnajdzie siebie.

Zastanawiała się nawet na przeniesieniem się do tego urokliwego miasta, które zauroczyło ją od pierwszego wejrzenia. Chciała doświadczyć nowych smaków życia. Zrobić to, na co nigdy nie miała odwagi. Nie wszystko jednak układało się tak, jak tego chciała. Czuła, jak z każdą chwilą robi się coraz słabsza. W jej głowie było wiele wątpliwości. Była zagubiona. Z jednej strony chciała zmienić całe swoje życie – wyjechać, z drugiej – pragnęła stabilizacji, bliskości ludzi i miejsc, które dobrze znała. Nie rozumiała, dlaczego tak się czuła. W pewnym momencie wyciągnęła z torby przenośny komputer i zaczęła pisać. Na co dzień nie umiała wyrażać swoich uczuć. Tylko pisząc, potrafiła wyrazić siebie. Swoją radość, ból bądź obojętność. Pisząc, chciała opowiedzieć światu o swoich emocjach i doświadczeniach. Chciała chociaż przez chwilę zostać zauważona. Nie jako radosna i pewna siebie kobieta, za jaką zazwyczaj ją postrzegano. Chciała pokazać swoją prawdziwą historię pełną trudnych sytuacji, smutku i ciągłej walki o swoje szczęście. Nawet nie zdawała sobie sprawy, jak twórczy okazał się dla niej ten wyjazd. Była sama. Nie znała nikogo. Nikt jej nie obchodził. Była tylko ona, jej myśli i czyste karty, które zapełniły się z biegiem upływających dni.

Pisząc, chciała spojrzeć na swoje doświadczenia z perspektywy wartości dodanej, które czyniły ją dojrzalszą i bardziej świadomą siebie. Chciała, aby to wszystko, co do tej pory przeżyła, pomogło innym zrozumieć, co tak na prawdę w ich życiu jest istotne. Wiedziała, iż aby ukończyć swoje dzieło z sukcesem, musi być sama. Czuła, że nie ma innego wyboru. Chciała po prostu żyć, kolekcjonować doświadczenia i zapamiętywać chwile, które dały jej prawdziwe szczęście. Nie chciała przeżyć swojego życia w strachu i bezczynności. Nie chciała umrzeć ze

świadomością, że bojąc się, zrezygnowała z realizacji swoich marzeń. Dzisiaj świat należał do niej. Nikt i nic nie stanowiło dla niej przeszkody. Granice wewnętrzne i zewnętrzne z dnia na dzień przestały mieć znaczenie. Wreszcie to rozumiała. Wreszcie była wolna.

Uchyliła łyk gorzkiej kawy i zaczęła wspominać chwile, które przeżyła z Albertem. To z nim przeżyła swój pierwszy raz. To on uczynił z niej prawdziwą kobietę. Było piękne letnie popołudnie. Zaprosił ją do siebie. Nie czekając długo, włączył nastrojową muzykę i zaczął ją powoli rozbierać, jednocześnie całując jej twarz i szyję. Bardzo się bała. Nie była pewna, czy tego chce, ale on z każdym pocałunkiem posuwał się dalej i dalej. Jej ciało drżało. Tysiące myśli krążyło jej po głowie. Gdy wreszcie w nią wszedł, poczuła jakby tysiące maleńkich iskierek przeszywało jej ciało. Nie czuła bólu. Na jej twarzy pojawił się uśmiech. Pojawiły się rumieńce. Unosił się nad nią powłóczystym ruchem. Był bardzo delikatny. Nagle zaczął przyspieszać, wydawać dziwne odgłosy. Nie wiedziała, co się dzieje. Nagle opadł na nią całym swoich ciałem. Nie mógł złapać oddechu. Przytulił ją mocno do siebie i pocałował czule w policzek. Jeszcze długo tak leżeli, a ona nie mogła zrozumieć swoich emocji. Tak długo czekała na to doświadczenie. Miała wiele wyobrażeń. Tymczasem, jedyne co teraz czuła, to rozczarowanie. Nagle zerwała się na nogi. Zarzuciła na siebie ubranie i nerwowo zaczęła szukać papierosów w torebce. Wybiegła do kuchni i zaczęła palić. Cała się trzęsła. Gdy skończyła, wzięła głęboki oddech i zaczęła się powoli uspakajać. On nie wiedział, o co chodzi. Rozbudził w niej żądze, których dotychczas nie znała. Nie spodziewał się, jak często będzie wyciągać rękę po więcej. Jej pierwsze seksualne zbliżenie nie

było spełnieniem jej kobiecych oczekiwań. Nie czuła ekscytacji. Nie straciła kontaktu z rzeczywistością. Chciała więcej. Za każdym razem chciała czegoś innego. Mocniejszego. Chciała latać. Upijać się każdym, nawet najmniejszym kontaktem cielesnym. Jej spokojna na pozór natura, zagłuszona zasadami moralnymi, które wpajano jej od dziecka, odchodziła w niepamięć. Ustępowała obliczu pełnemu temperamentu, pożądania i tęsknoty za wszystkim, co niesie ze sobą niezapomniane doznania. Na zewnątrz zimna i niedostępna. W środku pełna ognia i namiętności. Wystarczyło spojrzeć jej głęboko w oczy, aby zrozumieć, co się kryje za jej zmarzniętym i wyniosłym na pierwszy rzut oka obliczem.

Tamta noc zmieniła jej życie na zawsze. Zakochała się. Po raz pierwszy w życiu się zakochała. Zapomniała się w tym uczuciu. Nic poza Albertem nie było dla niej istotne. Ich każde spotkanie kończyło się w łóżku. Na początku próbowała z tym walczyć. Z każdym kolejnym krokiem prowadzącym ją ku nowym doznaniom seksualnym, czuła strach i wstyd, ale jej ciekawość i pragnienie było na tyle silne, że poddawała się temu bez reszty. Smakowała rozkoszy i dawała rozkosz. Jakie to było piękne dopełnienie miłości, jaką czuła do Alberta. Na początku ich wzajemne pożądanie było bardzo intensywne. Nie mogli wytrzymać bez pocałunków, dotyku, pieszczot. Wciąż czuli niedosyt i pragnienie dalszego, głębszego poznawania swoich ciał. To pragnienie wygasło w momencie, kiedy ze sobą zamieszkali. W ich życie wkradła się codzienność, której ona nienawidziła, z którą nigdy nie potrafiła się pogodzić. To ją zabijało. Doprowadzało do głębokiej depresji i melancholii. Czuła się, jak małe dziecko zamknięte w klatce. Widziała przed sobą perspektywę

nieograniczonych możliwości, ale nie mogła jej dogonić, bo kraty stanowiły barierę pomiędzy dwoma światami.

Oderwała się od swoich wspomnień i zaczęła zastanawiać się, czym były dla niej te kraty i dlaczego tak się czuła. Jej wolność została ograniczana. Bała się, że będzie jej trudno zaistnieć przy swoim niewątpliwie silnym partnerze. Bała się, że na zawsze pozostanie w jego cieniu.

To zastanawiające – myślała. Tak bardzo kocham wolność, dzikość, a jednak za każdym razem, kiedy jestem z mężczyzną, przez chwilę daję się okiełznać, ujarzmić. Zapominam o swoich potrzebach. I nawet przez chwilę mi się to podoba. Po jakimś czasie jednak zaczynam się dusić. Zaczynam krzyczeć ze wszystkich sił, płakać, ranię sobie nadgarstki, próbując uwolnić się od krępujących mnie więzów. A jednak tęsknię. Tęsknię, za uczuciem bliskości, za osobą, która zaakceptuje moje szaleństwo, która uzależni się ode mnie i już nigdy nie będzie chciał pójść na odwyk. Kiedyś myślała, że Albert będzie właśnie tą osobą, która ją zmieni, która poprzez swoją bezinteresowną miłość, nie pozwoli jej odejść. Tuż po ukończeniu studiów pobrali się. To był najszczęśliwszy dzień w jej życiu. Piękna ceremonia ślubna. Huczne i wystawne wesele. Czego mogła chcieć więcej? Anastazja ubrana była w bajkową, białą suknię ślubną, idealnie podkreślającą jej kobiece kształty. Wyglądała jak księżniczka. Albert miał na sobie grafitowy smoking, dopasowany do jego modelowej figury. Byli piękni. Nie można było oderwać od nich wzroku. Anastazja była w centrum uwagi. Nie miała chwili wytchnienia. Każdy chociaż raz chciał z nią zatańczyć bądź zamienić słowo. Dobrze czuła się w tej roli. Czasami jednak była smutna. Nie umiała zrozumieć, dlaczego. Były momenty, kiedy czuła, że nie

pasuje do świata, z którego pochodzi Albert. Zarówno on, jak i jego rodzina oczekiwali od niej określonego zachowania. Ona po prostu chciała być sobą. Były sytuacje, kiedy grała dobrą minę do złej gry, aby zadowolić wszystkich wokół. Wówczas zaciskała zęby i starała się sprostać stawianym przed nią wymaganiom. Albert był bardzo spięty. Uśmiech bardzo często pojawiał się na jego twarzy, ale zdawał się być wymuszony. Anastazja tego nie dostrzegała. Była oszołomiona. Pijana z radości. Właśnie odgrywała najważniejszą rolę w jej dotychczasowym życiu. Weselne przyjęcie skończyło się tuż nad ranem. Po nim nastały jeszcze trzy dni poprawin, które bardzo ją wykończyły. Lubiła się bawić, ale otoczenie i miejsce, w którym się znajdowała, zamiast dodawać jej sił, osłabiały ją. Chciała jak najszybciej wracać do domu. Do swojego świata. Do ludzi, przy których czuła się na prawdę szczęśliwa.

Po ślubie Anastazja zamieszkała razem z Albertem w jego domu na Mokotowie. Uczyła się życia w związku. Nie było to dla niej łatwe. Ceniła swoją wolność i możliwość wyboru, a małżeństwo stawiało przed nią wiele wyzwań, którym musiała sprostać. Wyzwań, które były dla niej bardzo bolesne i które spychały jej potrzeby i wartości na ostatnie miejsce. Z każdym dniem coraz bardziej uświadamiała sobie, że Albert nie pasuje do jej świata. Chciał, aby całkowicie mu się podporządkowała i nauczyła się żyć jego życiem. Było to dla niej nadzwyczaj trudne, ale bardzo go kochała i starała się sprostać jego oczekiwaniom. Były momenty, kiedy walczyła ze statusem quo, który chciał jej narzucić. Czasami jednak zapominała o sobie i podążała w jego kierunku, aby tylko uczynić go szczęśliwym i nie pozwolić mu odjeść. Zdawała sobie sprawę, że niejedna kobieta, poznając takiego

mężczyznę, poszłaby na kolanach do Częstochowy. Dzięki jego dobrze sytuowanym rodzicom już nigdy nie musiałaby się o nic martwić. Wystarczyło tylko dopasować się do jego świata i żyć, jak księżniczka. Ona jednak nie potrafił zrezygnować ze swoich marzeń. Świat, w który mówi się wyłącznie o pieniądzach, bardzo ja przytłaczał. Dla nich liczyły się tylko drogie samochody, popularność wśród okolicznych znajomych i życie ukierunkowane na pomnażanie dóbr materialnych, którymi z braku czasu nie umieli się nawet cieszyć.

Anastazja, mimo iż sama była zamożną osobą, była skromna. Nie obnosiła się swoimi zawodowymi sukcesami. Nie szukała poklasku. Wolała spędzać czas otoczona dużą ilością książek. Wolała poznawać i cieszyć się życiem, najpełniej, jak tylko umiała. Nie musiała w tym celu wydawać niebotycznych pieniędzy. Wystarczała jej bliskość przeciętnych ludzi, od których mogła nauczyć się znacznie więcej, niż od ludzi, którymi z racji bycia żoną swojego męża, zaczęła się otaczać.

Im bardziej broniła się przed światem, w który coraz bardziej zaczynała wsiąkać, tym bardziej Albert zaczynał się od niej oddalać. Coraz częściej był pochłonięty pracą. Wracał późno. Brał udział w wielu wieczornych spotkaniach biznesowych, które kończyły się wystawnymi imprezami. Anastazja starała się rozumieć Alberta. Prowadził własną firmę. Miał dużo stresu i odpowiedzialności. Często brak obecności Alberta był jej na rękę. Mogła wówczas skoncentrować się na sobie i swoich sprawach zawodowych. Z czasem jednak zaczęło jej to przeszkadzać. Albert traktował ją jak powietrze, a na każde jej próby zbliżenia się do niego, wybuchał gniewem. Nie szczędził jej gorzkich słów. Oczekiwał, że zmieni całe swoje życie dla niego. Trudno

było jej zrozumieć jego zachowanie. Nie w takim mężczyźnie się zakochała. Nie wierzyła, że tak bliska jej osoba zaciska jej pętlę na gardle tak mocno, że traci kontakt ze swoją rzeczywistością.

Anastazja stawała się coraz bardziej podejrzliwa. Desperacko szukała wyjaśnienia. Kobieca intuicja podpowiadała jej, że Albert może mieć kochankę. Ignorowała to jednak, chroniąc swoją psychikę i walcząc o związek z mężczyzną, z którym pozornie czuła się bezpieczna. Odtrącała od siebie myśli o zdradzie, nie chciała wątpić w wierność Alberta. W konsekwencji zaczęła obwiniać siebie. Zaczęła się mu podporządkowywać. Dla niego chciała zrezygnować ze swoich ambicji zawodowych, ograniczyć kontakty z rodziną. Wszystko dla niego, tylko po to, aby zatrzymać go przy sobie.

Niezależnie od tego, jak bardzo się starała i jak bardzo chciała mu się przypodobać, on wciąż ja odtrącał. Stopniowo i z wyrachowaną konsekwencją wykreślał ją ze swojego życia. Musiała go błagać, aby się z nią kochał. Tak często jej odmawiał. Tak często zostawiał ją samą z jej pragnieniem bycia blisko niego. Ich zbliżenia były szybkie i pozbawione uczucia. Za każdy razem czuła upokorzenie. Nienawidziła siebie za to, ale wierzyła, że to jest jedyny sposób, aby zatrzymać go przy sobie. Musiała robić to, czego chciał, wbrew jej woli. Tak bardzo bała się żyć bez niego. To niesamowite – myślała. Jak często człowiek jest mądry po fakcie. Dookoła wszyscy twoi przyjaciele i rodzina, widzą i mówią ci, co się dzieje, a ty udajesz, że ich nie słyszysz. Nie chcesz ich słyszeć. Zaczynasz zachowywać się paranoicznie. Myślisz, że wszyscy są przeciwko tobie, że chcą zniszczyć twój związek. Zaczynasz się kłócić, zrywasz kontakty, a później okazuje się, że wszystko, co ci mówili i na co zwracali ci uwagę, było prawdą.